Rok VIII. Nr. 178. Sosnowiec, piątek 30 czerwca 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94 Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Po dymisji Hugenberga.

Konferencje z prezydentem Hindenburgiem.

BERLIN, 29. 6. PAT. Sekretarz stanu Meisner przyjęty został, w Neudeck przez prezydenta Hindenburga, któremu złożył szczegółowe sprawozdanie o wewnętrznej i zagranicznej sytuacji politycznej.

Wszystkie kwestje związane z dymisją Hugenberga oraz nominacją jego następcy zostały poruszone. W najbliższych dniach kanclerz Hitler wyjedzie do Neudeck

Do spotkania jego z prezydentem Hindenburgiem koła polityczne przywiązują wielkie znaczenie. Na konferencji tej zapadnie decyzja czy dotychczasowe skupienie resortów gospodarczych Rzeszy i Prus w ręku jednego ministra ma być nadal utrzymane.

Jako następcę Hugenberga na stanowisko ministra rolnictwa wymieniają narodowo - socjalistyczne go przywódcę organizacji chłopskiej Waltera Darre, jednego z najbardziej zdecydowanych przeciwników polityki rolnej, ustępującego ministra.

Ś. † p.

Eugenja Knaś

z domu Rogala

zmarła dnia 29.6 1933 r.

W sobotę, 1 lipca nastąpi wyprowadzenie zwłok z domu żałoby, ul. Kołłątaja 12 w Sosnowcu, do kościoła parafjalnego o godzinie 3 popołudniu, poczem na cmentarz parafjalny w Sosnowcu.

O czem zawiadamiają krewnych, znajomych i przyjaciół

Mąż i matka

BEZCZELNA PROWOKACJA NIEMCÓW.

W dn. 28 bm. około godz. 21 w Giszowcu maszerował oddział młodzieży niemieckiej, w liczbie 60 osób który natknął się na 10członków związku powstańsów śląskich. biorących udział w obchodzie święta morza.

Na widok powstańców z czołowych rzędów maszerującej młodzieży niemieckiej dały się słyszeć po niemiecku okrzyki: „Bić tych psów" poczem rzucono się na członków związku powstańców śląskich.

Przybyły na miejsce patrol policyjny przystąpił do likwidacji zajścia, przyczem wystrzelono kilka razy na postrach.

Podczas zajścia jeden z policjantów otoczony został przez młodzież niemiecką, dopiero groźba użycia broni odstraszyła napastników tem bardziej, że nadbiegli na pomoc biorący udział w święcie w Giszowcu kadeci lwowscy, będący na obozach pod Mysłowicami.

Podczas zajścia zraniono trzech członków powstańców śląskich i — trzech niemców poraniono.

NIEOCZEKIWANY WYTRYSK ROPY.

LWÓW, 29. 6. PAT. W Borysławiu nastąpił nieoczekiwanie wytrysk na kopalni Kleiner, własność Steigera. Ponieważ dotychczasowe wiercenia nie dały żadnych rezultatów, a geologowie oświadczyli, że nie należy spodziewać się znalezienia ropy, właściciel wypowiedział znajdującym się na kopalni robotnikom pracę.

Jednakże w ostatnim dniu wypowiedzenia nagle wystąpił wytrysk ropy w olbrzymiej ilości, który obliczają na 100 wagonów dziennie. Właściciel kopalni wycofał wymówienia, wystosowane do robotników.

—oOo—

REDAKTOR CIESZYŃSKI NA WOLNOŚCI.

GDAŃSK, 29.6. Skazanych za obrazę nauczyciela niemieckiego, redaktora „Gazety Gdańskiej Cieszyńskiego oraz pracownika rady portu, Maliszewskiego, na skutek zarządzenia senatu wypuszczono z więzienia.

—:0:—

TRUP MĘŻCZYZNY W KLASZTORZE SACRE COEUR.

LWÓW, 29. 6. Zarządczyni klasztoru Sacre Coeur we Lwowie, siostra Rudnicka, zaalarmowała policję wiadomością, że na strychu klasztoru leżą we krwi zwłoki jakiegoś mężczyzny.

Na miejscu zjawiła się niebawem policja i rozpoczęła dochodzenia. Okazało się, że denat nazywa się Rudolf Kowaluk. Przyszedł on w godzinach rannych do klasztoru celem zrobienia porządku na strychu, a to oczyszczenia zegara wieżowego

Gdy wyszedł na strych, żadna z sióstr zakonnych Kowalukiem się nie interesowała.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zmarł on na udar serca. Zwłoki odstawiono do instytutu medycyny sądowej.

Konflikt rosyjsko - japoński przybrał ostre formy.

RYGA, 29.6. Pomiędzy Japonją i Sowietami daje się zauważyć silne naprężenie stosunków.

Konflikt został wywołany tem, że na Kamczatce rozstrzelani zostali przez G. P. U. trzej japońscy obywatele. Ministerjum spraw zagranicznych Japonji zażądało przeprowadzenia ścisłych dochodzeń przez specjalnie zwołaną mieszaną komisję japońsko - sowiecką.

Komisje te miały się zebrać na japońskim pancerniku, na co rząd sowiecki się nie zgodził, żądając ze swej strony spotkania komisyj na statku handlowym.

W związku z tem do brzegów Kamczatki przybyła komisja japońska na pancerniku japońskim. Sowiety nie zezwoliły na wyladowanie tej komisji. Na tem tle obecnie pomiędzy Tokio a Moskwą odbywa się wymiana not dyplomatycznych.

Syn zabił kochanka swej matki.

Krwawa zbrodnia na ul Szkolnej w Dąbrowie.

Wczoraj około godz. 1 w nocy w cichym i spokojnym domu przy ul. Szkolnej 50 w Dąbrowie rozegrał się krwawy dramat, którego bohaterami są:

syn, matka i jej kochanek.

W domu tym od dłuższego czasu mieszkała 40-letnia Ewa Urbańska, wdowa, wraz ze swym 21-letnim synem Marjanem i sublokatorem

39-letnim Stanisławem Sapetą,

emerytowanym robotnikiem fabryki Fitznera w Dąbrowie.

Między leciwą niewiastą a sublokatorem Sapetą doszło do zażyłych stosunków. które trwały już oddawna. Ostatnio między kochankami dochodziło

do kłótni a nawet bójek.

Sapeta często upijał się i przychodził późno do domu, wywołując awantury.

Wczoraj w nocy, Sapeta pijany, po przyjściu do domu, wszczął ze swą kochanką, kłótnię a następnie począł ją bić. Krzyki obudziły śpiącego syna Marjana, który

stanął w obronie matki.

Między mężczyznami wywiązała się bójka, podczas której syn porwał za dużą okutą żelazem laskę

i zadał nią w głowę kilka silnych ciosów swemu przeciwnikowi.

Pod ciosami laski Sapeta doznał pęknięcia czaszki

i padł trupem na miejscu.

Po dokonaniu swego czynu zabójca udał się do komisarjatu i oświadczył:

„Zabiłem kochanka swej matki, oddaje się w ręce policji".

Wieść o zabójstwie rozeszła się po mieście bardzo szybko ... jąc wśród mieszkańców ... szenie.

Zasłużona nagroda renegata.

Ks. Ulitzka ma dość hitlerowców.

KATOWICE, 29 6. Dochodzą nas wiadomości, że osławiony ks. Ulitzka, proboszcz z Raciborza i przywódca centrum na Śląsku opolskim nosi się z myślą przejścia na emeryturę także z urzędu duszpasterza i przeniesienia się do Polski, którą tak namiętnie zwalczał w okresie powstań i plebiscytu. Renegat ks Ulitzka jest synem polskich rodziców ze wsi Bełusznica w pow. rybnickim, gdzie dotąd mieszka jego siostra wdowa Schynkowa.

Przyczyną tego kroku ma być nerwowa choroba, jakiej nabawił się prałat Ulitzka po rozbiciu mu przez hitlerowców w Gliwicach zebrania i pobicia jego samego.

Obecnie siedziba ks. Ulitzki jest stałym przedmiotem ataków ze strony hitlerowców. Niedawno temu usiłowali hitlerowcy struć ks. Ulitzce psa podwórzowego. Z tego też to wodu ks. Ulitzka nie pokazuje się wogóle publicznie na ulicach Raciborza.

Tak więc wielce zasłużony dla „Volksbundu" renegat nie czuje się widocznie pewnie w Niemczech, kiedy spokojnego żywota chce dokończyć w nienawidzonej przez siebie Polsce.

Imponujący przebieg Święta Morza
W ZAGŁĘBIU.

Dopiero po raz drugi w odrodzonej Ojczyźnie sięci cała Polska i wszyscy eJj synowie, rozrzuceni po kontynentach całego świata—„Święto Morza".

Nie umieliśmy w przeszłości ocenić tego szerokiego gościńca wód, prowadzących w świat szeroki, gościńca, po którym krążą bogactwa pracy ludzkiej.

Trzeba aż cynicznych pogróżek niemieckich, by oczy całego narodu skierowały się ku temu wąskiemu skrawkowi brzegu o który rozbijają się fale Bałtyku, kołyszące statki handlowe z polską banderą. Trzeba było brutalnych okrzyków „podpala czy Europy", zapowiadających rewizję granic i żądających „zwrotu" złupionego ongiś Pomorza, by z lękiem spojrzeć na nieliczne polskie statki wojenne, stanowiące dotychczasową obronę naszego gardła.

I widmo zaciskających się szponów wroga na tem gardle, którem oddycha odrodzony kraj — narzuca nam należytą ocenę polskiego morza.

Którędyż pójdą bogactwa naszej ziemi i trudy pracowitego robotnika którędyż sięgniemy po to, co nam potrzebne, jeśli to jedyne wyjście w świat zagrozi kpiąca z traktatów i zobowiązań porastająca w siły i tupet moc niemiecka?

Biliśmy wczoraj w dzwony we wszystkich świątyniach jak Polska długa i szeroka! Spiżowy ton brzmiał w uszach ostrzeżeniem. a drżenie serc dzwonów obudziło drżenie serc miljonów obywateli, by byli czujni, by nie skąpili grosza, którym mają opłacać możność życia.

Huczały wszystkie syreny fabryczne jako hasło wytężonej pracy, które umacnia nasze bezsprzeczne prawo do polskiego morza, a przez nie — do spokojnego bytu.

Płonęły na wszystkich wzgórzach wici — ogniste hasło, wzywające do wspólnego czynu, którym będzie wysiłek zbudowania polskiej floty wojennej, hasło, budzące świadomość, że każda próba zamachu na Pomorze, na prawa Polski w Gdańsku spotka zdecydowany, jednomyślny odpór całego Narodu.

„Święto Morza" złączyło wszystkie klasy społeczne, wszystkie stronnictwa, wszystkich obywateli w kraju i wielkich skupieniach polskich w obu Amerykach w krajach obcych — by świat cały przekonał się o naszej sile, o naszej niezłomności.

* * *

Jeśliby ktokolwiek wątpił w jednolitość opinji społeczeństwa polskiego w docenianiu znaczenia morza — to po tem co zabaczył na Dorotce i na brzegach Przemszy w Małobądzu — wątpliwość ta musiała się rozwiać bezpowrotnie.

Olbrzymie tłumy ludzi biorące udział w uroczystościach w wigilję święta morza, tłumy, które wyległy nad rzeki i okoliły wzgórki i wzgórza zagłębiowskie, samorzutnie, bez niczyjego nakazu — to jaskrawy i niczem niezaprzeczony dowód olbrzymiego zrozumienia idei święta a jednocześnie dowód gotowości do odparcia wszystkich ataków na polskie wybrzeże.

Z prawdziwem zadowoleniem stwierdzić dziś możemy, że niema w Polsce obywatela, któryby nie zrozumiał olbrzymiego znaczenia wybrzeża Bałtyku dla Polski bez którego Ojczyzna nasza ,jako samodzielne państwo, istniećby nie mogła.

„Niema Polski bez dostępu do morza". — Oto hasło, które przyświeca dziś polakom a jednocześnie ostrzega wszystkie narody świata, że każda próba zamachu na całość granic Rzplitej wywołała wojnę Polska gotowa jest bronić do ostatniej kropli krwi swych praw do Pomorza i nie odda Niemcom ani jednej piędzi ziemi polskiej. Kto bacznie przyglądał się skupionym twarzom ludzi, otaczających płonący stos na Dorotce — ten dostrzec mógł na ich obliczach powagę chwili i gotowość do obrony, do walki na śmierć i życie o skrawek polskiego wybrzeża.

Płonący stos na Dorotce na najwyższeh wzgórzu Zagłębia i Śląska, widziany daleko hen na Śląsku niemieckim — będzie niewątpliwie ostrzeżeniem dla niemców, że Polska jest w każdej chwili gotowa stanąć z orężem w ręku i walczyć. Należy się pełne uznanie dla inicjatora rozpalenia stosu na Dorotce, którym jest *dyr. Przedpelski*. Obchód święta morza w Zagłębiu nabrał, dzięki temu specjalnego charakteru; rozpalony stos na Dorotce był symbolem uczuć społeczeństwa zagłębiowskiego do morza a jednocześnie groźnem ostrzeżeniem dla Niemców. Wokół góry niska na Dorotce zebrały się tłumy ludzi dochodzące do 10.000 osób.

Z najdalszych stron Zagłębia z Czeladzi, Dąbrowy, Strzemieszyc Sosnowca, a nawet z Zawiercia i ze Śląska przybyły różne organizacje: strzelec, sokół, harcerstwo, związek hallerczyków, straże ogniowe — niosące na swych barkach wiązki drzewa, aby je rzucić na płonący stos. Grodziec przybrał odświętną szatę. Domy udekorowane flagami narodowemi, chorągiewkami i transparentami ligi morskiej i kolonjalnej biednej. Szczególną uwagę zwracał na siebie dom. p. Bressla, urzędnika tow. „Solvay", pięknie i pomysłowo udekorowane.

Już o godz. 7 wiecz. ze wszystkich stron Zagłębia, drogami polnemi ścieżkami, ciągnęły do Grodźca sznury samochodów pojazdów motocyklistów i rowerzystów i ludności okolicznej, pieszo zdążającej na uroczystość. Tłum zbierający się wokół stosu rósł z każdą chwilą, tak, że z nastaniem zmroku nie można się było formalnie przecisnąć do stosu.

Ogólną uwagę zwracała na siebie bandera konna ze Śląska, wioząca transparenty z napisami: „nie damy niemcom naszego morza". Na froncie, tuż przed stosem ustawili się przedstawiciele władz, organizacyj i prasy. Między innymi wśród zebranych zauważyliśmy **kom. Kuźniaka, insp. Błasińskiego, nacz. Nawrockiego, komendanta powiatowego kom. Kocupera i innych.**

Na kilka minut przed godz. 9 przybył **p. starosta Boxa** witany u podnóża góry przez miejscowy komitet święta morza z **pp. Czarneckim i Dobrowalskim na czele.**

O godz. 9.15 rozbrzmiały syreny, gwizdki i buczki fabryczne, a w chwilę potem podpalił stos. Olbrzymi, bo 12 metrowej wysokości stos, polany naftą, benzyną i smołą, buchnął wielkim płomieniem i począł się palić z nadzwyczajną siłą. Jednocześnie połączone chóry z Grodźca i Będzina, pod kierunkiem **p. Burakiewicza**, rozpoczęły śpiew. W kilka minut po podpaleniu stos był już całkowicie w płomieniach.

Olbrzymia łuna zalała niebo, słup ognia rósł z każdą chwilą, a jednocześnie buchnął w zebrane tłumy żar ognia.

Do płonącego stosu podchodzili członkowie przybyłych ze wszystkich stron organizacyj i rzucali w płomienie przyniesione na swych barkach wiązki drzewa. Blask płonącego stosu był tak wielki, że w promieniu kilkudziesięciu metrów, widno było jak w dzień. W blaskach tych bladłe rozsiane wokół pochodnie. Co chwilę strzelał w górę ze stosu snop iskier. Ciszę i skupienie tłumu przerywał od czasu do czasu suchy trzask palącego się drzewa. Wrażenie olbrzymie!

Na tle potężnego ogniska na zapomnianem Dorotce, która już dawno nie miała takiego święta — mrowie ludzkich głów, ludzie spokojni skupieni, pełni powagi i ciszy. Kiedy stos runął i ogień począł przygasać — tłumy poczęły powoli rozchodzić się do domów. Nie słychać było poszumu i rozgwaru. Ludzie pod wrażeniem niezwykłego widowiska, przestali mówić i spokojnie, z nabożeństwem rozchodzili się do domów.

* * *

Równie imponująca wypadła uroczystość nad brzegiem Przemszy między Będzinem, a Małobądzem, gdzie palono sobótkę i puszczano wianki. Nad rzeką zgromadziły się tłumy ludzi z Sosnowca, Będzina i najbliższych okolic. W Dąbrowie na „Zielonej" również odbyło się puszczanie wianków.

W całem Zagłębiu, na wszystkich wzgórzach wzniesieniach palono sobótki. Zapalenie stosu na Dorotce było znakiem do podpalenia sobótek.

* * *

Wczoraj, w dniu święta morza, w godzinach rannych we wszystkich kościołach w Zagłębiu odbyły się uroczyste nabożeństwa, poczem ulica mi miast przeszły pochody Na grobie nieznanego żołnierza składano wieńce, wygłoszono przemówienia i t. p.

Udział społeczeństwa zagłębiowskiego w uroczystościach Święta morza był olbrzymi. Place na których odbywały się zgromadzenia i wygłoszano przemówienia były wypełnione po brzegi.

W SOSNOWCU.

O godz. 10 rano w kościele parafjalnym odbyło się uroczyste nabożeństwo, z udziałem przedstawicieli władz organizacyj, związków i tłumów publiczności. Po nabożeństwie uszeregował się wspaniały pochód, który przeszedł ulicami miasta przed płytę nieznanego Żołnierza.

Na czele pochodu wieziono na platformie okręt ligi morskiej i kolonjalnej, dalej postępował komitet święta morza przedstawiciele władz i organizacyj, zarząd ligi morskiej i kolonjalnej, wojskowe przysposobienie kolejowe, powstańcy śląscy legjoniści, sokół, strzelec, straże ogniowe, harcerze, stowarzyszenia kupców, rzemieślnicy itp.

Przed płytą nieznanego żołnierza ustawiono się w czworobok, poczem z balkonu przez megafon wygłoszono szereg przemówień. Zagaił prezes ligi morskiej i kolonjalnej *inż. Rudowski*, poczem członkowie komitetu złożyli wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza, podniesiono banderę i muzyka odegrała hymn narodowy. Z kolei przemawiał *komisarz Kuźniak*, mówiąc o znaczeniu wychowawczem morza, a następnie *red. Stefan Arnold* na temat: „Zagłębie węglowe a morze", wreszcie *inż. Rudowski* odczytał treść rezolucji, którą wielotysięczne tłumy zebrane przed dworcem, przyjęły okrzykami i oklaskami.

Wzniesieniem okrzyku na cześć prezydenta Rzplitej i odśpiewania „Roty" uroczystość została zakończono na. Uchwaloną rezolucję, biorący w udział w pochodzie okręt zawiózł do Będzina, gdzie złożona została do wspólnej urny.

W BĘDZINIE.

Uroczystość święta morza w Będzinie, w siedzibie naszego powiatu, miała przebieg niezwykle imponujący. Domy udekorowano flagami i transparentami ligi morskiej i kolonjalnej, przebybrane zielenią, budynek w którym mieści się policja iluminowany i pięknie udekorowany gmach starostwa przybrany zielenią również oświetlony. Od rana na ulicach panował ożywiony ruch, ulice pełne publiczności nastrój uroczysty i świąteczny.

O godz. 6 rano odbył się capstrzyk orkiestr Cztery orkiestry wyruszyły z 4-ch krańców miasta i spotkały się na placu przed pomnikiem poległych, gdzie odegrano „Kiedy ranne wstają zorze". O godz. 11 w kościele parafjalnym odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez **ks. proboszcza Peche**, który wygłosił również podniosłe kazanie. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz państwowych z p. starostą Boxą na czele, samorządowych i wszystkich na terenie miasta organizacyj, związków itp.

W tym samym czasie odbyło się nabożeństwo w synagodze. Po nabożeństwie uformował się pochód, na czele którego jechał na platformie okręt ligi morskiej i kolonjalnej, za okrętem postępowali przedstawiciele władz z p. starostą Boxą na czele, przedstawiciele organizacyj, zarząd ligi morskiej i kolonjalnej, komitet święta morza poczem kroczyły odziały P. W. związki, organizacje, straże ogniowe, harcerze, wojsko itp. W pochodzie brało udział zgóra 5 tys. osób.

Pochód, który uformował się na Starym Rynku przeszedł ulicami miasta nad brzeg Przemszy, gdzie wygłosił przemówienie **kom. Rzeczkowski**, poczem połączone chóry z Grodźca i Będzina, pod batutą p. Burakiewicza odśpiewały kilka pieśni, wreszcie odczytana została rezolucja, którą przyjęto oklaskami.

Rezolucja ta, jak wszystkie inne z całego powiatu, złożona została do wspólnej urny na placu przed pomnikiem poległych. Nad Przemszą zgromadziło się przeszło zgóra 12 tys. ludzi.

Wieczorem sztafeta motocyklowa klubu motocyklistów dąbrowskich zawiozła zebrane z całego powiatu rezolucję do Warszawy.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czerwiec 30 Piątek

Dziś: Wsp. św. P.
Jutro Teobalda
Wschód słońca: 3.35
Zachód słońca: 19.59

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 30 czerwca.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poran. 7.52 Chwilka dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Pras. Polsk. 12.33 Kom. meteor. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. gospod. domowego 7.55. Program na połudn. 12.55. Płyty. 15.05. Wiad bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Chwilka lotn. 15.50. Płyty 15.55. Chwilka morska. 16.00. Muzyka popul. 17.00. Przegl. wydawnictw. 17.15 Koncert solistów. 18.15. Odczyt z Wilna. 18.35. Płyty. 19.15. Dokąd jechać i jak się urządzić 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Na widnokręgu. 20.00. Koncert symf ze studja. 22.35. Wiad. meteor. i kom. polic 22.40. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wiad sport Muzyka tan.

KATOWICE.

Piątek, 30 czerwca.

7.00. Tr. z Warsz. 11.50. Program na dz. nast. 11.58. Sygnał czasu 12.05 Płyty. 12.25. Tr. z Warsz. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.55. Kom. sport. 16.00. Koncert popul. 17.00. Tr. z Warsz. 18.15. Odczyt z Wlna. 18.35. Płyty. 19.10. J. Al. Gałuszka odczyta wiersze własne. 19.25 Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Tr. z Warsz. 22.40. Płyty. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

WARSZAWA.

Sobota, 1 lpca.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gminnastyty. 7.52. Chwilak gospod. domowego. ka. 7.20. Płyyt. 7.25. Dz. poran. 7.30. Pły 7.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Muzyka z Ciechocinka. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk 12.33. Kom. meteor. 12.35. Muzyka z Ciechocinka 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.50. Wiad wojsk. 16.00. Koncert solistów. 17.00. Pogad. aktualna. 17.15. Muzyka z Ciechocinka. 17.45. Aud. dla chorych ze Lwowa. 18.00. Naboż. z Wilna. 19.00. Odczyt. 19.20 Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Kwadrans lit. 20.00. Muzyka lekka. 21.05. Dz. wiecz. 21.15. Wiad. ogrod. 21.30. Koncert Chopinowski. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wiad. sport. 22.35. Wiad. meteor. i kom. polc. 22.40. Muzyka tan. W przerwie o 23.30. do 23.35. Wiad z kraju dla człon. Polsk Eksp. Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej..

——0O0——

Z KIELC.

(k) **Śmierć pod kołami samochodu.** Na szosie Jędrzejów — Nagłowice, samochód ciężarowy, należący do nieustalonego narazie właściciela, najechał na Stefana Trelę, lat 13, zabijając go na miejscu.

(k) **Napad.** We wsi Krasków, gm. Boksyce, pow. opatowskiego, kilku osobników, po wybiciu okna, wtargnęło do mieszkania Stanisława Wiechy, gdzie steroryzowali domowników i zrabowali 4 bochenki chleba, ćwierć mtr. mąki, worek soli, oraz 2 kożuchy, poczem zaprzęgli konia i odjechali w niewiadomym kierunku.

Przemysł węglowy w maju.

Wydobycie węgla kamiennego w Polsce w maju rb. wynosiło przy 25-ciu dniach roboczych 1.780.550 ton, wobec 1.721.682 tony w kwietniu rb. przy 24 dniach roboczych. Wzrost produkcji wynosi zatem 58.868 ton, czyli 3.42 proc. Natomiast produkcja średnio na dzień roboczy wynosiła w maju 71.222 t., czyli zmniejszyła się w stosunku do poprzedniego miesiąca o 515 ton

Ogólny zbyt węgla w maju wyrażał się cyfrą 1.562.150 ton wobec 1.547.734 t. w kwietniu ab. Z powyższej cyfry przypada na sprzedaż wewnętrzną 947.145 t. (w kwietniu 964.963 t.), a na eksport 615.005 t. (582.781 t.) Niezależnie od tego zbyt dla celów własnych kopalń i na deputaty urzędnicze i robotnicze wynosił w maju 205.835 t., a w kwietniu 210.100 t.

Zbyt węgla w kraju, według zasadniczych odbiorców przedstawiał się w maju następująco (w nawiasach spadek (wzrost sprzedaży w tonach i procentach): przemysł 565.011 t. (+65.146 t. i + 13.03 proc.) kolej 154.862 (— 65.326 i — 29.67 proc.), pozostali odbiorcy 227.272 t. (— 17.628 t. i — 7.20 proc.)

Wywóz węgla w maju na poszczególne rynki kształtował się w tonach jak następuje (w nawiasach zmiany w stosunku do ubiegłego miesiąca w tonach, względnie w procentach): rynki licencyjne (Austrja Węgry, Czechosłowacja, Gdańsk i Niemcy) 68.433 (— 4.384 t. i — 6.02 proc.), rynki regulowane przy konwencję eksportową 453.523 (+ 23.068 i + 5.36 proc.), w tem rynki skandynawskie 270.820 (+ 41 i 0.02 proc.), bałtyckie 46.069 (+ 20.472 i + 79.98 proc.), rynki zachodnie (Francja, Belgja i Holandja) 85.883 (+ 11971 i 16.20 proc.(, rynki południowe 50.751 (— 9.416 i — 15.65 proc.), pozostałe rynki europejskie 53.542 (+ 9.160 i + 20.64 proc.), rynki pozaeuropejskie 7.000 (+ 248 i 3.67 proc.), zbyt węgla w portach dla celów bunkrowych 32.497 (+4.132 i +14.56 proc.)

Stan zapasów węgla kamiennego nieco się zmniejszył, wynosił bowiem na początku maja 2.287.050 t., a na koniec 2.278.794 ton.

Upiększanie przez młodzież grobòw poległych żołnierzy

Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego, przychylając się do prośby polskiego towarzystwa opieki nad grobami bohaterów, wydało do kuratorów okręgów szkolnych okólnik w sprawie zachęcania młodzieży szkolnej do otoczenia opieką mogił żołnierzy polskich i ozdabiania ich, zwłaszcza w dni uroczyste, rocznice walk itp. Myślą przewodnią tego okólnika jest dążenie do utrwalenia w młodzieży szkolnej kultu dla poszczególnych momentów walki o niepodległość, oraz uczuciowe związanie młodzieży z bohaterami walk nie podległościowych.

W związku z tem ministerjum spraw wewnęrznych zwróciło się do wojewodów o wydanie zarządzeń, mających na celu ułatwienie młodzieży szkolnej wykonywania na cmentarzach wojennych prac, związanych z upiększaniem mogił żołnierzy kwiatami i zielenią, oraz prac związanych z utrzymaniem mogił w porządku.

Wojewodowie przesłać mają kuratorjom okręgów szkolnych wykazy wszystkich polskich cmentarzy wojennych, oraz polskich dzielnic wojennych na cmentarzach parafjalnych w obrębie danego województwa.

Ulgi paszportowe dla ruchu turystycznego do Austrji.

Jak się dowiadujemy, pertraktacje w sprawie ułatwień dla ruchu turystycznego z Polski do Austrji sąą już na ukończeniu. Wycieczki siedmiodniowe zwolnione będą najprawdopodobniej całkowicie od opłat paszportowych, paszport zaś na wycieczki 4-tygodniowe kosztować będzie 100 zł. od osoby.

Wzamian za te ułatwienia rząd austrjacki podwyższyć ma kontyngenty na przywóz z Polski do Austrji trzody chlewnej i węgla.

Ostateczne decyzje w tej sprawie zapadną w najbliższych dniach

Kolonje letnie dla dzieci bezrobotnych

Ministerjum opieki społecznej, mając na względzie konieczność wysłania na kolonje letnie jaknajwiększej liczby dzieci rodziców bezrobotnych, wystąpiło w tej sprawie do funduszu pracy. Dotychczas racjonalne zorganizowanie tej akcji uniemożliwiała szczupłość kredytów, przeznaczonych na ten cel.

W wyniku porozumienia między ministerjum a funduszem pracy asygnował on dodatkowo sumę 300 tys. zł. przeznaczając ją specjalnie na kolonje dla dzieci bezrobotnych.

Suma ta rozdzielona została między poszczególne urzędy wojewódzkie.

Krwawa bójka na „Radosze" w Sosnowcu.

ŚMIERTELNIE RANNĄ OFIARĘ BÓJKI PRZEWIEZIONO DO SZPITALA NA PEKINIE.

Na moście na „Radosze" w Sosnowcu doszło onegdaj do krwawej bójki, której ofiarą padł Jan Wójcik, mieszkaniec Sosnowca (Dalека 43).

Wójcik zaczepiony został przez Bolesława Chucherko, mieszkańca Modrzejowa, który wszczął z nim bójkę. W pewnym momencie Chucherko wyciągnął z kieszeni nóż i zadał nim swemu przeciwnikowi 3 ciosy w bok.

Wójcik padł nieprzytomny na ziemię. Wezwano policję, która przybyła na miejsce i rozpoczęła dochodzenie. Po udzieleniu rannemu pierwszej pomocy na miejscu przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala na Pekinie.

Chucherkę policja aresztowała i przekazała do dyspozycji sędziego śledczego.

Z ZAGŁĘBIA.

Druga lista maturzystów Zagłębia Dąbrowskiego

MATURA W GIMN. ŻYDOWSK. W SOSNOWCU.

W gimn. żydows. w Sosnowcu otrzymały świadectwa dojrzałości: Abramowczówna C., Binkowska E., Dudkiewiczówna G., Goldberżanka F., Goldszajnówna H. Juskiewiczówna C. Lewentalówna L., Nachemja L., Piekarska C. B. Zajdlerówna S.

MATURA W PAŃSTWOWEM SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIEM ŻEŃSKIEM W SOSNOWCU

Dyplomy nauczycielskie otrzymały: Baldówna Marja, Biczyskówna Leokadja, Bielecka Janina, Borowska Janina, Buchaczówna Kazimiera Bugajska Sabina, Cichecka Janina, Ciemiewska Janina, Cieplakówna Wanda, Czerwińska Marja, Dobiecka Marja, Dobota, Gadtówna Marja, Gajekówna Emilja, Grabowska Zenobja, Gutówna Edwarda. Kaczmarzykówna Irena, Kabałówna Regina, Karbowska Aleksa, Klimaszewska Janina, Najberżanka Karola, Niepsujówna Marja, Olszewska Marja, Porębska Emilja Postolska Marja, Rycerzówna Marja Sadowska Irena, Szczaglówna Stanisława, Szlezyngierówna Marja, Ślenzakówna Irena, Widawska Zofja, Witulska Kazimiera. Wyderkówna Barbara. Zbrojówna Janina, Żebrowska Genowefa, Żórawska Cecylja, Żurkówna Marja.

ŚWIADECTWA DOJRZAŁOŚCI W BĘDZINIE.

W gimnazjum żeńskiem J. Krzymowskiej i W. Replińskiej w Będzinie wszystkie uczenice dopuszczone do matury otrzymały świadectwa dojrzałości: Paulina Czarniecka, Regina Goldszerówna, Eugenja Gutfrajndówna. Irena Majtelesówna, Ida Sintpulwerówna, Maryla Dyjamentówna, Helane Gotfridówna, Henryka Lidzbarska Pelagja Morlasówna, Zofja Wasiówna.

ŚWIADECTWA DOJRZAŁOŚCI W GIMN. MĘSKIEM ZGROM. KUPCÓW W BĘDZINIE.

W gimnazjum męskiem zgromadzenia kupców w Będzinie świadestwa dojrzałości otrzymali: Brzeziński Bogdan, Domański Stanisław - Marjan. Fudalej Mieczysław-Franciszek, Grajcar Jakób-Szlama, Hampel Rywen, Herszkowicz Izrael, Kamiński Zbigniew Władysław, Kocielski Lucjusz-Erazm, Kowalski Mieczysław-Wiktor, Kozakiewicz Andrzej, Krąkowski Andrzej, Krąkowski Jerzy, Lejzorowicz August, Marjanka Aleksander-Zyskind, Orłowski Izrael-Mieczysław, Pietrusiński Roman, Rapaport Salomon, Skórka Eugenjusz-Wojciech, Smulczyński Władysław.

——:O:——

Wycieczka do Wisły. Stowarzyszenie młodzieży polskiej na Piaskach urządza w dniu 9 lipca dla członków i sympatyków jednodniową wycieczkę do Wisły. Koszt wycieczki wynosi zł. 3.— dla członków i zł 4.— dla sympatyków.

Zapisy oraz bliższych informacyj udziela komitet wycieczkowy codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. oprócz niedziel i świąt, do dn. 4 lipca włącznie.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Sytuacja w mistrzostwach B. klasy w Zagłębia.

„BRYNICA" CZELADZKA MISTRZEM WIOSENNYM.

W ub. niedzielę została zakończona perwsza runda rozgrywek o mistrzostwo „B" kl. Zagłębia.

Tytuł mistrza wiosennego jak już podawaliśmy zdobyła „Brynica" czeladzka, która w ostatnim spotkaniu odniosła świetne wycięstwo nad Czarnymi.

Obecnie trudno jest przewidzieć, która drużyna wejdzie do „A" klasy, ponieważ aż 4 drużyny pretendują do zdobycia tytułu mistrza.

Są to: „Brynica", „Czarni", „Płomień" i „Dąbrowa".

Tabela rozgrywek przedstawia się następującą:

Nazwa kl.	gier.	pktt.	stos. bram.
Brynica	11	19	39:9
Czarni	11	18	42:16
Płomień	11	17	49:13
Dąbrowa	11	14	19:12
Zew	11	11	23:16
Świt	11	10	22:29
Samsson	11	8	10:19
Nad - Brynica	11	7	14:31
Saturn	11	7	22:31
Gwiazda	11	6	21:27
Arja	11	5	11:43
Kraft	11	3	13:31

—oOo—

DĄBROWA —GWIAZDA 2:1 (1:0).

Na boisku „Hakoachu" w Będzinie „Dąbrowa" pokonała „Gwiazdę" w stasunku 2:1. Sędziował p. Kozibudzki b. dobrze.

POLICYJNY — 23 P. A. L. 4:1 (1:1).

Policyjny rozegrał wczoraj mecz z drużyną 23 p. a. l., wygrywając w stosunku 4:1. Policyjny grał z 4 rezerwowymi.

Juniory Pilicyjnego pokonane zostali przez juniorów „Hakoahu" w stosunku 2:1.

Rezerwa Policyjnego i „Kinereth"— 1:4 dla „Kinerethu"

BRYNICA — SATURN 7:1 (3:0.

W Czeladzi „Brynica" odniosła zwyciestwo nad „Saturnem" w stosunku 7:1.

POWRÓT KOLARZY SOKOŁÓW ze LWOWA.

1490 klm. na rowerze.

W poniedziałek późnym wieczorem powrócili ze Lwowa członkowie oddziału kolarskiego „Sokoła" w Dąbrowie pp. Jamrot Daniel, Grela Władysław, Lis Sylwester, Wieczorek Ireneusz, którzy wyjechali ze sztafetą 14 czerwca, uczestnicząc we wspaniałym zlocie sokołów, ku czci 250-lecia odsieczy Wiednia.

Wytrwali kolarze przebyli 1490 klm. jadąc trasą Dąbrowa — Kraków — Bochnia — arnów — Pilzno — Ropczyce— Przeworsk — Jaworów — Lwów — Złoczów — Tarnopol — Złoczów — Lwów— Jaworów — Przeworsk — Ropczyce — Pilzno — Tarnów — Jandu — Kraków — Dąbrowa.



POWIEŚĆ. 121

— Oto rozkaz na piśmie wypuszczenia pana na wolność. Pan szef Bezpieczeństwa raczy towarzyszyć ci do kancelarji dla dopełnienia wymaganych prawem formalności. Spiesz pan bezwłocznie do doktora Gilberta, mam nadzieję wicehrabio, że gdy się znowu spotkamy, będę już mógł uścisnąć dłoń twoją.

— Dziękuję panu sędziemu za tę wyrażoną ufność.

Sędzia skinął na dozorców, którzy wyszli z sali, a Raula poprowadził do kancelarji szef Bezpieczeństwa. Pan Geliert zwrócił się wówczas do agenta policji.

— Nie trać z oczu tego młodego człowieka — rzekł — zaczynam przypuszczać, że nie on dopuścił się przestępstwa, niemniej wiedzieć muszę o każdym jego kroku. Gdyby zamierzał wyjechać potajemnie z Francji, donieś o tem zaraz.

— Nie omieszkam spełnić pańskiego zlecenia... Czy mam udać się za nim do Morfontaine?

— Uczyń to, ale działaj zręcznie, aby on nie spostrzegł twojej obecności.

— Postaram się zmienić fizjognomję... Pan sędzie nie ma nic więcej do rozkazania.

— Nie.

— Będę strzegł pilnie ptaszka.

Gdy po załatwieniu zwykłych formalności w kancelarji sądu Raul ujrzał się na ulicy, gdy ciężkie drzwi więzienne przymknęły się za nim, młody człowiek sądził, że oszaleje z radości.

— Wolny jestem! — mówił do siebie, ocierając potem zroszone czało — wolny w chwili, gdy mnie ogarniała już rozpacz i zwątpienie... wolny dzięki nieznanemu opiekunowi, który zajmował się losem moim wtedy, kiedy mnie wszyscy inni opuścili, kiedy ujrzałem się zapomnianym, pogardzonym, zgubionym... Przemówił do sędziów, zdołał ich przekonać, otworzył drzwi przeklęte go więzienia. Co to za człowiek tak rozumny, że domyślił się, iż Raul de Challins nie mógł dopuścić się musi być zupełna! hańbiącej zbrodni. Rehalibitacja

Czyniąc w duchu te uwagi, Raul szedł prędko, a giestykulował tak żywo, że go brano za warjata. Na placu du Chalet wsiadł do dorożki.

— Gdzie pan jechać każe?—pytał woźnica.

Raul myślał w tej chwili o Gabrjeli, o drogiej dziewczynie. która może także poczytywała go za zbrodniarza. Jakżeby się ucieszyła nagłym jego zjawieniem! Chciał zawołać:

— Na ulicę św. Domika

Ale powstrzymał się zaraz.

— Nie — mówił w duchu — wdzięczność przedewszystkiem nawet przed miłością... jadę do doktora Gilberta.

X.

Woźnica ponowił pytanie. Raul miał już odpowiedzieć:

— Na dworzec Północny. Spojrzawszy jednak po sobie dostrzegł, że dwutygodniowe więzienie, a zwłaszcza dobrowolne zaniedbanie staranności w ubraniu, nadawało mu podejrzany wygląd. Miał na sobie ordynarną bieliznę, kupioną w sklepie tandeciarskim przez dozorcę więziennego. Zawstydził się i rzekł:

— Na ulicę Garanciere. Zapłata za godzinę.

Dorożkorz zaciął konia; niebawem stanęli w miejscu oznaczonem.

Pan de Challins wysiadł i zadzwonił. Otworzył drzwi Berthaud, który nie mógł powstrzymać okrzyku radości na widok Raula

— Pan wicehrabia!... — zawołał cofając się w tył zdumiony

— Tak, to ja, mój Berthaudzie... wolny, jak widzisz... Później wyjaśnię ci wszystko... Gdzie Honorjusz?

— W łóżku, panie.

— Chory?

— Był bliskim śmierci... doktór zwątpił o jego wyzdrowieniu wyszedł już jednak z niebezpieczeństwa.

Raul podążył śpiesznie do pokoju starego sługi; Berthaud i Zuzanna szli za nim z załzawionemi oczami.

Honorjusz, wsparty o poduszki, siedział na łóżku. Rozważał zawsze w ciągu krótkiego czasu wydarzenia, a te myśli zasępiały jego chude pożółkłe oblicze

Ujrzawszy swego młodego pana, krzyknął z radości i wyciągnął do niego ręce. Raul rzucił mu się w objęcia.

— Wolny! wolny! — powtarzał poczciwy człowiek z płaczem.

— Tak, jest wolny, mój stary przyjacielu.

— Niechże Bogu będą dzięki, o niewinności pana nie wątpiłem nigdy.

— Jestem niewinnym, ale muszę to jeszcze udowodnić... Teraz mam tylko parę minut czasu... obecność moja potrzebna gdzieindziej w sprawach wielkiej wagi... Dziś wieczór lub jutro będę z powrotem, wtedy powiadomię cię o tem, co zaszło... Horowałeś biedny Honorjuszu?

— Wiadomość o aresztowaniu pana była dla mnie ciosem strasznym.. padłem jak martwy... sądziłem, że tego nie przeżyję... Mimo wszystko wydźwignąłem się z biedy, a teraz gdym już pana widział, czuję się spokojniejszym i odzyskam wprędce zdrowie.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski